


Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	13	półrocznie	15
kwartalnie	7	kwartalnie	8

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dziorzaw itp.
za opłatą:
Od 1. dnia ogłoszenia za jednorazowo umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stałą za
każde umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowami przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nielegają frankowania
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

CZAS

 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 lutego.

Constitutionnel w artykule wstępnym z 31 z. m. strofuje monitorskim stylem dzienniki wychodzące w państwie austriackim. W ostrych i bardzo szorstkich wyrazach zarzuca im, iż w sprawie neufchatelskiej wynosząc zbyt wielki wpływ Austrii, nieprzychylnie się wyrażają o Francji i ubliżają z umysłu Prusom. W liczbie oskarżonych znajdujemy i nas, nismo nasze w tych słowach:

Na jednej z ostatnich rad ministrów, pisał nam *Czas krakowski*, Cezar odczytał własnoręczny list odebrany od króla pruskiego, w którym znajdowały się *mnij więcej* takie wyrazy: „wszystko co zrobi W. C. Mość w sprawie neuchateleskiej, będzie dobrem, na wszystko się zgódzę i za wszystko wypłacę się W. C. Mości niewygasłą wdzięcznością” itd. List był tak uniżonym, że ministrowie po sobie spojrzeli. Czy warto (pyta *Constitutionnel*) zadawać kłam podobnym wymysłom?...

Zapytamy z naszej strony *Constitutionnela* nie już czy warto, ale czy się godzi ustęp z korespondencyi podawać jako opinię dziennika i na nim opierać zaskarżenie? Ustęp powyższy znajduje się rzeczywiście w *Czasie* z 25go. stycznia jako pogłoska wjeżdżnym z listów paryskich. Na zapytanie nasze *Constitutionnel* sam zaraz odpowie.

Bardzo niedawno bo 23go stycznia *Siècle* popierając swą politykę przeciw królowi neapolitańskiemu przytoczył ustęp z *Constitutionnela*, *Constitutionnel* 24go t. m. odpowiedział mu z góry, że sobie wymyśla aby go niecytował fałszywie, że ustęp ten jest z listu korespondenta jego z Genui, że nie jest zdaniem samego dziennika. *Siècle* 25go t. m. obstaje przy swoim, i wkłada na *Constitutionnela* odpowiedzialność za korespondencją z Genui. *Constitutionnel* 26go t. m. odpowiada w następujących wyrazach:

Sięle nie ma słuszności za sobą. Jeden z naszych korespondentów donosi pogłoski krążące w Genui. Dodaje wyrazy które świadczą, że nie ma zupełnej pewności. Constitutionnel podaje wszystko. Nie wzięliśmy odpowiedzialności ani za rzeczywistość faktów ani nawet za nieomyślność twierdzeń naszego korespondenta. Sięle przeto nie miał prawa cytować tych faktów jakoby dowodzących naszych opinii i jako by ogłoszonych pod naszą odpowiedzialnością. Podobne postępowanie jest wręcz przeciwne zasadom lojalnej polemiki i czczie rekryminacje Sięla nie przekona publicznego.

Wybornie. Ale *Siècle* nie poddaj się łatwo i pisze zaraz 28go stycznia: „żemógłby w potrzebie zacytować korespondency *Constitutionnela* medyolańskiego, gdyby mu tego przyrzekł, iż się jój jutro nie wyprze“. *Constitutionnel* w numerze z 29go tak odpowiada:

Constitutionnel ma korespondentów dobrze poinformowanych i bezstronnych, którzy piszą z twierdzeniem o tych rzeczach, o których wiedzą z pewnością, a podają jako pogłoski to o czym posyła są przypatkiem, lub co zmienić mogą wypadki. Owe sprzeczności jakie *Siecle* upatruje w *Constitutionnel*

tionnelu, są to właśnie najlepsze dowody naszej bezstronności i naszej szczerości. W aferze wiadomości politycznych europejskich, to dzienniki na pozór są najmniej z sobą w sprzeczności, które naciągają wszystkie fakta do własnej indywidualnej opinii, i to tylko uznają za prawdziwe lub prawdopodobne, co się zgadza z tem czego one sobie życzą. *Constitutionnel* bardzo chętnie zostawia *Siceloz* monopol tego sposobu pisania historii współczesnej.

Nie piękniejszego, i któżby się na to nie pisał! Ale jakżeż trudno sobie wystawić, aby *Constitutionnel* ogłosiwszy tak piękne zasady, we dwa dni później wyjmował ustęp z naszej korespondencyi i stawiał ją za *corpus delicti* dla całego dziennika? aby sobie postępował nierównie gorzej jak *Siècle* aby rozumiał że mu przysługuje prawo postępować sobie wręcz przeciw zasadom lojalnej polemiki? Jakże trudno przypuścić aby tak krótką miał pamięć i zapomniał że w poświęconym od starszego brata *Moniteur*, jedno przeczyło się także rady ministrów? że skoro on tak blisko stojąc wielkiego jak to mówią ołtarza, mógł podać wątpliwą wiadomość o tem co się działo na radzie, tem łatwiej wydarzyć się to mogło naszemu korespondentowi, który tylko *mniej więcej* jak sam powiada, słyszał o tem co donosił? Zaprawde, zważając te wszystkie okoliczności a zwłaszcza tę głównie, że właśnie w tym samym numerze *Czasu* z 25go stycznia, z którego *Constitutionnel* wyjął za cytowany ustęp z listu paryskiego, znajduje się korespondencya berlińska przedstawiająca sprawę neuchatełską całkiem na korzyść Prus, a co więcej artykuł wstępny długi w tym samym przedmiocie, gdzie godność i wpływ Francyi i Prus należycie są uwzględnione — mimowolnie przychodzi na myśl, czy *Constitutionnel* nie szukał tylko pozoru, aby powtórzyć pogłoskę o owym mniemanym liście króla pruskiego, która inaczej do kolumn jego przystępu mieć nie mogła?

Nieraz już czytaliśmy w *Constitutionnel* przytaczane pismo nasze i nieraz z nieprzychylnymi uwagami. Jeżeliśmy tym razem rzecz podnieśli, to dla tego, że artykuł ten widzimy powtórzony przez różne dzienniki a autorem jego p. Renée redaktor główny *Constitutionnela*, który jak pisze *Independance*, zabiera tylko głos w ważnych badzo okolicznościach. Niebierzemy solidarności z innemi dziennikami, które cytują p. Renée. Zostawiamy każdemu obronę. Co do nas mamy przekonanie, żeśmy nikomu nieubliżyli pisząc o sprawie neufchatelskiej. Nieujmujemy samodzielności ani Prusom ani Szwajcaryi, lecz nie zaprzeczamy wpływu innych mocarstw. Zapewne i *Constitutionnel* zaprzeczyć nie zechce, że jedne państwa wpływa

ją na drugie i na ich politykę. Skoro więc tak jest, pozwoli nam utrzymywać nasze zdanie, które znajdzie we wszystkich naszych artykułach wstępnych o sprawie tej traktujących, że jeżeli wpływ Francyi przyczynił się wielce do ustąpienia jakie Szwajcarya uczynić za stosowne uznała, to znów stanowisko jakie zajęła w tej kwestyi Austrya, przyczyniło się niemniej do owego umiarkowania ze wszech miar godnego, jakie w całych tych negocyacyach zachowywały Prusy.

Korespondencya Czasu.

Lwów 31 stycznia.

(F. N.) Żu nas nie ma żadnych pojawów życia publicznego to nie jest dla czytelników waszych ani tajemnicza ani nowina. Przeciwnie do nowin policyj należy jeżeli cokolwiek wzbudzi publiczny interes w naszym mieście. Do takich należy obecnie przedwzyskiem sprawa teatru polskiego. Wspomniałem w poprzednim liście o złożeniu komitetu do rozpoznania o ile zarządy czynione powszechnie terażniejszej dyrekcji są słuszne lub nie. W. Namiestnictwo powołało do komitetu p. Płata, hr. Rusockiego, Sartyńskiego (redaktora *Gazety Lwowskiej*) i Wisłockiego (redaktora *Świata*). Ci panowie mają wydać zdanie o zdolności p. Chelchowskiego do artystycznego kierowania teatrem, o zdolności pojedynczych artystów, o wartości artystycznej repertoaru. Zaiste zadanie, którego sumienny człowiek nie powinien podejmować bez obliczenia się dokładnego ze zasobem swoich wiadomości i trafnością w sądziu. Czas wypróbowania dyrekcji trwa podobno do marca. Tymczasem dyrekcya czyni wszelkie zabiegi, aby doborom sztuki zwać publiczność. Do grona aktorów nie przy był dotąd żaden celujący artysta. P. Aszpergerow grywa dotąd tylko jako gość. Smochowski ma ustąpić. Nowakowski występuje gościnnie w Stanisławowie, a później wybiera się do Warszawy. Zresztą nie są to najlejsi artyści bez zdolności, ale do tragedji lub komedy wyższego rzędu nie wiade talentu, a raczej choćby talent był np. w p. Targowskiej, może i w p. Linkowskim i Kaliejskim, to brakuje sposobności wykształcenia się na lepszych artystów. Bo jakież są warunki tego wykształcenia. Oto: ze wszech miar światła dyrekcya, jak była np. Jana Nep. Kamińskiego. Jednym z dwojga musi być dyrektor teatru albo sam celujący artysta albo dramaturgiem, a przedwzyskiem estetycznie wykształconym krytykiem własnego teatru. Lecz na dyrekcji niedosyć, potrzeba prócz tego odświeżenia literatury dramatycznej coraz nowemi utworami trzeba udziału publiczności i dobrej bestronnej krytyki dziennikarskiej. Jeżeli tych warunków niema, to nawet znakomita trupa musi podupać. Ale jeśli te wszystkie warunki są, to jeszcze teatr się niepodniesie bez wciągnięcia kilku znakomitych aktorów w swoje grono, bo ci tylko są żywą nauką i wzorem dla mniej utalentowanych i mniej wykształconych. Jakże wiele z tego brakuje naszemu teatrowi! Po wystąpieniach p. Aszpergerowej, odpowiedzianych nadzwyczaj licznie, widzimo co znaczy jedna dobra artystka dla teatru; ale to może tylko na krótko pomódz, bo przecież posiadał teat dotąd Smochowskiego, któremu europejscy artyści partję oddawali. Jeden dobry wśród wielu miernych niepodniesie sceny, tego mieliśmy oczywiste dowody. Może powyższe zdanie o warunkach podniesienia teatru nie są mrzonki wysnute z teoryi, ale oparte na tradycyjnem doświadczeniu. Dotąd Lwowianie zachwycają się wspomnieniem czasów, gdzie teatr polski był pod dyrekcją Kamińskiego zbiorowiskiem i szkołą najcenniejszych talentów dramatycznych, a Fredro dodawał

ni blasku swojemi utworami. Wtedy bowiem miał teatr wszystkie byłej wspomniane warunki wznieśienia się. Kamiński był sam aktorem dobrym i dramaturgiem, a oprócz tego Smochowski, Nowakowski, Bensa i inni, aż do najmniejszego wszyscy jeszcze mogli być ozdobą jednego z pierwszych teatrów. Wszak Dawison był tu podręcznym.

Wspomnieliem, żeśmy poznali przy wystąpieniu pani Aszpergerowej co może jedna aktorka dobra dla całej trupy. Przy niej podrzędne talenta siłą się i zapatrują na nią, grają lepiej niż się spodziewać można po ich zwykłym sposobie grania. P. Tergowska nie zdołała wprawdzie odpowiedzieć swemu zadaniu przedstawiając np. księżnę de Bouillon w *Adrienie Lecouvreur*, szczególnie w miejscach patetycznych, gdzie namietność lub przemijająca walka uczuć występuje, lecz w scenach zwykłego towarzyskiego życia okazuje wiele prawdy i zrzeczności. Jest to więc talent do komedyi i najpowszechniejszego teraz rodzaju dramatów ośnowanych na zwykłych towarzyskich stosunkach, które podobno się nazywają *konwersacyjnemi*. Toż samo powiedzieć należy o pp. Linkowskim, Kalińskińskim, Szturmie. Wszyscy grali w *Adrienie* o tyle dobrze, iż rol nie zepsuli, wyjąwszy że nie zrobili z trzejdy komedyi. Wszyscy mogą w towarzystwie kilku prawdziwie celujących artystów łatwo się wykształcić może na równie celujących. Toż samo należy powiedzieć o p. Wilkowszowski. Dla tego dyrekcyja dobrze robi jeżeli nie daje sztuk znakomitych, wymagających równie znakomitych aktorów. Jakże pocieszenie wydaje się obok tego przedstawianie np. *Fausta* na scenie niemieckiej. Już samo ogłoszenie: *Faust eine Tragödie in sechs (7) Aufzügen von Goethe* musiało śmiech wzbudzić bo znamy sily tego teatru. Występuje także w teatrze naszym trupa bardzo uczonych pudłów pod dyrekcyją znanego gymnastyka p. Chapman.

W innych dziedzinach życia artystycznego, mianowicie w muzyce i malarstwie jest także więcej ruchu. Nasi malarze sposobią się do krakowskiej wystawy p. Szlegel pracuje nad ilustracyami do pamiętników Paska nie miał więc czasu przygotować co nowego, posłał on swego *Pułkarskiego na chrzcinach* do Krakowa. P. Raczynski posyła portret generała D. i popiera się żyda nad biblią siedzącego. Obadwa te obrazy są miłą między portretami niezawodnie jedno z pierwszych miejsc. Oprócz tego posyła p. Raczynski kozaka wypoczywającego z koniem. Nie chcę uprzedzać zdania światłych odnieście krytyków krakowskich, ograniczam się przeto na ogólnej uwadze, że prawda i żywoddanie natury jest główną zaletą p. Raczynskiego. Nie wiem czy p. Rajchan lub który inny z tutejszych malarzy posyła co do Krakowa.

Nasz świat muzyczny to jest główny organ tego świata, towarzystwo muzyczne gra i deklamuje co to godnia. W deklamacji zawsze ta sama trudność o deklamatorów. Zdaje się, że najstosowniej możnaby to brak zastąpić artystami sceny tutejszej, lecz ktoś uwiary, że przesady towarzyskie stoją temu na przeszkodzie.

P. Marek opuszcza nasze miasto, udaje się do Krakowa i Warszawy. Spodziewam się, że tam znajdzie sprawiedliwe uznanie talentu swego.

Ze wszystkich nauk najwięcej jest w naszym mieście sposobności do kształcenia się w muzyce. Muzyka jedyne zdolała sobie wywalczyć towarzystwo miłośników i dla niej są szkoły. Jedną z nich utrzymuje Towarzystwo muzyczne. Uczą tam teorii muzyki i gry na instrumentach. Oprócz tego istnieje szkoła prywatna gry na fortepianie u p. Wilczopskiej. Szkoła p. Wilczopskiej poświęcona głównie dziewczętom zaopatrzona jest w kilkanaście fortepianów, zajmuje dwa piętra dość obszerne tak, iż przeszło sto uczennic wygodnie obejmuje. Właściciela tego zakładu ma takie zasługi że już kilka nauczycielek wykształciła, od których do

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIATA KARTKA

Notat z wędrowki po Krakowie.

Notaty te mieszczą na następnych kilku kartach d
sze uwagi i spostrzeżenia odnoszące się do Kated
krakowskiej. Lecz z ogłoszeniem ich wstrzymujemy
nateraz, chociaż uwagi nasze, zaledwie zdolają skłó
Kapitułę do ochronienia swej biblioteki od szkód pr
danie w niej okien, a na inne nasze ubolewania j
tak głucha, iż dotychczas niepostarała się, aby us
rzony był kram, dotykający swym dachem okien ka
Katedry, a który tej świątyni zagraża pożarem, i s
dzwonnica Zygmuntowska bez okiennic, a w groby
szych królów spływa woda przez otwory w zam
jącym je kamieniu zatkane cegielkami. Mimo tej o
jętności na nasze nalegania, nieprześciliśmy podn
głosu, i upominać się o to co słuszne, bo może
kto posłuszny i rozciągnie swoją opiekę nad tą świątyn
Obiecujemy dalsze spostrzeżenia ogłosić w następ

kartkach, bo dziś mamy pilną potrzebę zwrócenia uwagi na to co dalej piszemy.

Pamiętny pożar Krakowa zniszczył jeden z największych kościołów a to ś. Trójcy OO. Dominikanów i wypalił w nim prawie wszystko co w tym gmachu byłym przez półsiedmą wiek nagromadzili nasi ojcowie, aby go okazałym uczynić.

Leć na szczęście nasie zaskanował ten pożar jedne z najokazalszych i najdroższych ozdób tej świątyni, bo kaplicę ś. Katarzyny Seneńskiej. A że taką jest posłuchajcie:

Wszystko w niej wyświeca gust i zamożność jej fundatora Jerzego księcia Zbaraskiego kaszelańska krakowskiego, który ja z gruntu wystawił w stylu Pałacu diusa na początku XVII wieku a wystawił tak, że jest kaplicą najokazalszą w Krakowie po tej Zygmuntowskiej w Katedrze, bo podobnej mało tak gdzie znajdziemy. Ściany jej z ciosanego kamienia szbudowane okryte owalną kopułą, wyłożone są wewnątrz marmurem białym i czarnym. Okrążający a unoszący się ponad temi ścianami okazały grzebs, wsparty jest na czterech wielkich niesparanych a kosztownych kolumnach z marmuru nakrapianego zwanego Breściu. Jej piękno

a gustowy ołtarz jest z marmuru czarnego jak i wnio-
śce do tej kaplicy, na podobną pochwałę zasługujące
które jeszcze przystojąca dwie takie same jak w ka-
plicy od wszystkich podziwiane kolumny.

Leż nie tutaj wykazana okazałość droga ja czyni
ale uświelić się jej mury dla nas, gdy grób w nie-
zalegi dwaj ostatni książęta Zbarazcy, z któremi ja-
powiedział Jakób Sobieski ojciec naszego króla Janu
pochowała ojczyzna dom cały i imię książąt Korybu-
tów Zbarazkich, którzy przez długi lat przeciąg sławę
i całość Rzeczypospolitej, swobody i wolność na-
sze piastowali. I gdy nad grobem tym stanęły dwa
wspaniałe i prawie podobne nadgrobniki, w których na-
wykutech z marmuru trumnach leżą posągi alabastro-
we w zbrojach, jeden przedstawiający Zbarazkiego
Krzysztofa Korybuta, któremu Brkowski Dominikan-ów
sławni kaznodzieja każdemu prawdę w brew i gło-
sownięcy to świadectwo daje: iż był do potrzeby jak
zapalił, skoro głos trąby usłyszał, nie liczył nieprzej-
ciela, ale uan odważnie uderzał i gromił. Drugi po-
sag przedstawiający brata jego Jerzego, który, jak znów
powiedział Sobieski, ojczyzny był podpora, na które
się zawsze bezpiecznie opierała.

Wystawiamy mecie chwałebne i ojce nasze w ro-
dzaju stoim, ciała ich w pokoju pogrzebione: a
stawa ich życie na pokolenie i pokolenie. Wola tak
na nas Pismo święte (Ekk. XLIV. 1. 14), a my ja-
głosu jego słuchamy i jak nas ta sława życie, oka-
to miejsce wiecznego spoczynku tych chwałebnych me-
tów a naszych rodaków, które tak poniewieramy, że
od pożaru aż do dziś dnia okna w tej kaplicy niema i
przez nie woda z deszczów i śniegów dostająca się
jej gziems, ten niszczy, jak i nadgrobek pod tem oknem
stojący, a po którym spływa do grobu tej kaplicy; że
w tej kaplicy jest skład belek, które leżąc przy na-
grobkach tak łatwo te uszkodzić mogą, jak niestety u-
szkodził już jedną z wspomnianych kolumn.

Ze tak jest na kogoś żalić się mamy? My nie wiemy, bo patrząc na gorliwość i staranność okazywaną o budowanie tej świątyni tak przez nowo związaną Prokuraturę, jak i przez teraźniejszego Przeczo O.O. dominikanów, nie pojmujemy, że na tę kaplicę nie zwrócone dotąd zostały ich opiekunkę oczy. Niepojmujemy nie zaś tego wyznajemy z upokorzeniem, że już na wiedzie w ten błąd, w jakim zostają wierzący w nieścisłe przesłanie i zdaje nam się, że to przesłanie

znaje pomocy w swoim nadzwyczaj mozolnem zajęciu. P. Wilczopolska odznacza się oryginalną metodą nauczania. Ułatwia ona uczniom tak dalece czytanie, że w kilku miesiącach nabywają w tem taktę i wprawę, jakiej przy zwykłym trybie uczenia trudno w kilku latach nabyć.

Nauki muzyki, szczególnie na organach, udzielają także wszelkie nauczyciele wiejskich. Ta instytucja tak ważna dla naszego kraju zasługuje na publiczną uwagę.

Wymiar linii pod koleją żelazną od Przemysła do Lwowa już ukończony i zarys profilu już odesłane do Wiednia. Nad wymiarem linii brodzkiej pracują z wielką gorliwością. Wielki jest natłok o posady przy kolejach, lecz i pracy natłok ogromny. Miejsca te dobrze płatne, są nierównie powołanie niż wszelkie inne posady, i gdyby nie wymagały specjalnego wykształcenia byłby niezawodnie jeszcze większy natłok, a raczej dezercja z innych posad.

Wiedeń 3 lutego.

Znniejszenie wojska w znacznej ilości jest przedmiotem narad, które się tu toczą pod prezydencją arcyksięcia Wilhelma, stosownie do polecenia i planu przesłanego z Medyolanu. Austria chce dowiedzieć, że uważa pokój za ustalony i chce przyjąć tym sposobem w pomoc równowagę finansową, której szukała Europa. Dwa te cele są niemniej ważne dla rządów jak dla narodów. Ustalenie pokoju i polepszenie finansów w każdym państwie wpływają na powiększenie ruchu wewnętrznego i ogólnego wszystkich sił produkcyjnych. Handel ma przed sobą na wschodzie i w Azji nowe do zajęcia pole. Tak w Chinach i Persyi, jak w Turcji dla niego w znacznej części się pracuje i przysposabia środki drogi. Austria czuje, ile wysiłku będzie musiała zrobić reby współzawodniczyć z Francją i Anglią w tym celu; Dunaj i morze Adriatyckie, są dla niej głównymi czynnikami. Żegluga na obu ma się rozszerzyć i w nowe siły zaopatrzyć. W Węgrzech, w Dalmacji, w Syrii i na całym Półwyspie, musi się nowy ruch produkcyjny rozwinąć. Rząd na to ma zwrócić uwagę. To co N. Pań zrobił w Włoszech i w Tryście i co zrobi podczas swego podróży po Węgrzech, odnosi się w znacznej części do tego celu. Reszta należy do polityki, lecz która nie czuje, że główną podstawą polityki w całej Europie jest stan normalny i luz silnego rozwoju wszystkich narodowych sił i potrzeb?

N. Państwo wrócić około 16go z Medyolanu do Włocławca, a w końcu miesiąca do Wiednia. Podróż do Florencji została zaniechana.

Star Nierpolu jest taki jak go kreślą dzienniki. Nie przesadzono. Ministrowie Rosyi i Austrii mówią publicznie, że trzeba póki pora ratować zagrożoną nawę. Lecz głos ten ginie jak tyle innych rad uczelewych i dobrych już w niwecz poszło dotychczas. Z wysłania wędzów do La Plata, nie nastąpi polepszenie ani administracji, ani sądownictwa. Do podniesienia ducha publicznego trzeba teraz już innych środków. Wojsko nie jest zadowolone; klasy wyższe jeszcze mniej. Co nastąpi nikt nie wie. Lecz obawa z tych następstw jest ogólna.

Z Paryża donoszą, że porozumienie o Neufchatel bardzo bliskie.

Berlin 3 lutego.

W obrębie państw Związku niemieckiego, w zewnętrznych i wewnętrznych tychże stosunkach, żadna kwestya sporna nie była tak lekko traktowaną i tak szybko zatwierdzoną jak luksemburska. Nie rozdrażniła ona umysłów, nie zrobiła nawet jak tyle innych podrzędniejszych w ciągu lat ostatnich, zwykłego hałasu w prasie niemieckiej. W księstwie luksemburskim przeprowadzona została w ostatnich miesiącach r. z. zupełna restauracja stosunków istniejących przed rokiem 1848. Rząd niemiecki, że się to da uczynić w drodze legalnej; wniósł do Izb sejmowych projektu reformy konstytucyjnej, która zachowała w sobie coś z ducha ostatnich politycznych wstrząśnień w Europie; Izby odrzuciły projekt, a gdy rząd przy nich obstawał, uchwały przeciwko niemu wotum nieufności i odwołały się do panującego; panujący rozwiązał Izby, i reformę przeprowadził znaną z nado w dziejach rządów konstytucyjnych drogą samowolnego okrojowania. Sprawa poszła do Bundestagu niemieckiego. Bundestag rozpoznawszy stan rzeczy, oświadczył w dotyczącej uchwale: że w komunikacji uczynionej mu przez posła rządu W. Księstwa luksemburskiego poznał z zadowoleniem, że reforma przeprowadzona została zgodnie z duchem uchwały Bundestagu z dnia 23 sierpnia 1851 r. i że za tę komunikację składa rządowi luksemburskiemu podziękowanie. Tym

sposobem sprawa została ostatecznie ukończona, a konferencja europejska straciła jedną z sposobności mieszaniny się do spraw, która do niej nie należała. Luksemburczykom pozostała niezaprzeczona wolność i pociecha w odwołaniu się do trybunału historyi. Dziwna, że król duński także wolności Holenderszom nie pozostawił, godząc się z państwami niemieckimi i Bundestagem na podstawie uchwały tegoż z d. 23 sierpnia 1851 r. która zaiste do złego jest obustronnym żądaniem zadawać uczynić.

Kwestye finansowe, które się obecnie rozstrząsają w komisji Izby poselskiej, mogą łatwo dać powód do groźnego konfliktu pomiędzy rządem a reprezentacją kraju. Im mocniej rząd obstaje przy swych projektach, tym większą znajduje opór w członkach komisji, która dla powiększenia zleża, trzeba aby składali stronnicy różnych odcieni samej prawej strony. W słowach ministerjalnych, powiedzianych przy dyskusji nad kwestyą potrzeby powiększenia dochodów państwa nowymi podatkami, tak zwaną „Baduerfrassfrage“, od której potwierdzenia lub odrucenia zależy cały los wnieionych projektów, elucida już nawet dopatrzyć groźby, że rząd gwałtownie ucie się do siłujących mu środków konstytucyjnych, to jest zapasów do rozwiązania Izby, aby jądać swoje w inną powołającą Izby przeprowadzić. Jest to jednak pytanie, czy nowa Izba byłaby powołniejszą w finansowych własnie kwestyach. W tych bowiem, jak już dawniej nadmienilem, goz zwykle odcienia opinii z jakiegokolwiek moralnego usposobienia pochodzących. Zaczyna się wspólny interes materialny, widzący zagrożenie kieszeni każdego bez wyjątku, a niebezpieczeństwo, które może być tylko siłami połączonego odwrócić. Gły się to oświecie, stronnictwa wracają znowu z nieograniczoną gotowością do czynienia wszelkich ofiar z osobistych swych na dawniejsze stanowiska, serdecznie przyjaciel na materialnem, nieublażane wrogi na moralnem polu. Komisya aby uniknąć konfliktu z rządem, postanowiła zawiesić głosowanie nad kwestyą potrzeby, i rozstrząsać poprzednio po szczegółach projektu same, aby każdy dostatecznie był poinformowany o ich donosności, zanim da głos swój mający o ich losie stanowczym rozstrzygnąć. Rząd zgodził się na ten sposób traktowania kwestyi, ale dotąd nie ma bynajmniej pewności, aby z projektami swymi przeszedł. Rzecz się przewlecze, lecz przewłoka ta stanu jej zapawne nie zmienia.

W końcu bieżącego miesiąca spodziewają się tu przybycia cesarza rosyjskiego, który zabawiwszy w Berlinie kilka dni, ma mieć zamiar udania się do Nizy, dla odwiedzenia cesarzowej matki. Jeśli wiadomość ta się potwierdzi, dzienniki francuskie będą miały nową sposobność do trudnienia się przez parę tygodni domysłami, czy cesarz przyjedzie do Paryża, gdzie w takim razie zamieszka, jak będzie przyjmowany, i tym podobnymi kwestyami w braku możliwości mówienia o innych.

Berlin bawi się obecnie odwiedzeniem dwóch olbrzymów, znajdujących się w jego murach — człowieka i woła. Pierwszym jest Irlandczyk Morphy, wysoki 8 1/2 stóp, ciężki 286 funtów, piękny i proporcjonalnie we wszystkich częściach i członkach ciała zbudowany, silny do tego stopnia, że 14 centarów unosi z łatwością w każdej ręce, zresztą wcale rozgadany i przyzwrocie i elegancje wyglądający, młody 20-letni kawaler. Drugim jest wół szwajcarski z lateralen, Moli, który odniósł nagrodę na wystawach paryskiej i londyńskiej i waży 4293 funtów.

Paryż 31 stycznia.

Artykuł *Ost-Deutsche Post* o dzisiejszych tymczasowych przymierzach, o niepewności stanu Europy, o słabości pokoju, zwrócił uwagę dziennika *le Nord*. *Le Nord* obrócił ten artykuł na korzyść Rosyi. *L'Univers* inaczej to rzecz rozumie i twierdzi, że interes materialny są zbyt zmiennymi, aby mogły tworzyć dobre przymierza; że Europa potrzebuje poważniejszej pobudki, to jest względu na sprawiedliwość i ludzkość, względu na interes moralny i religijny. Chociaż zbyt idealne w dziedzinie politycznej, twierdzenie *Universa* jest słuszne i nie sądzę, aby pisząc powyższe wyrazy, dziennik ten miał na głowniejszym względzie nieprzyjaźń do Anglii, jak się z tem niedawno pokazało, aniżeli nieprzyjaźń do Rosyi. Światu katolickiemu grozi zarazem Rosya i Anglia, ale grozi mu więcej Rosya niż Anglia. Polityka Napoleona III nie może spocząć z uwagi polityki świata katolickiego, bo ta polityka jest francuską. Co się robi w Rzymie, pokazuje, że Cesarz ma na pilnem oku to politykę i że się od niej nie odali. Obalenie lorda Palmerstona, gdyby się udało, mogłoby może związać więcej Anglię z Francją i zwrócić

cię politykę zachodnią na drugą zalecaną przez *Universa*. Tylko lord Palmerston jest w stanie walczyć z Napoleonem III, a polityka tego lorda jest antyrosyjską tylko na Wschodzie, a w Europie jest rosyjską, to jest stałaby się nią w potrzebie. Lord Palmerston potrzebuje Rosyi przeciw Francyi. Czas jest zrozumieć takie położenie rzeczy, czas jest widzieć rzeczy jasno i nie obwiniać kowala za ślusarza.

Jak się omylili wojskowi francuscy, unosząc z końcem wojny przekonanie, że wpływ Francyi na Wschodzie został na długo ustalony! nie upłynął rok od pokoju, a Anglię wzięli w Turcyi wszystko co było zyskownem: banki i drogi żelazne, i nie zezwalają, aby Francya wzięła na siebie kanał suzki. Anglię zostawiają Francyi same honory, to jest wpływ na organizację administracyjną i militarną Turcyi. Żali się na to w cępkach wyrazach onegdajsz *Constitutionnel*. Czy upadek lorda Palmerstona zmieniliby ten stan rzeczy i pociągnął za sobą odwołanie lorda Redcliffe? nie podobna zapewnić.

Rządowe dzienniki francuskie, odebrały prawie z przestrachem wiadomość o submisji szacha perskiego.... Tak one milują Anglię na Wschodzie. Francya potrzebuje wojny między Anglią, Persyą i Rosyą. Zdaje się, że submisja szacha perskiego jest niepewna, że powód jest tylko zagrożenie sprzeczki o pełnomocnika angielskiego Murray, a nie o Herat. *Débats* nie wierzy, aby Rosya wdała się w wojnę perską dla tego, że są przekonane, że wojna ta zamieniłaby się w europejską i że flota angielska do Kronstadt by się udała. Należy jednak Rosyę wdała się w tę wojnę... Wiadomość, że Francya zamysła reklamować wyspę Karak, która była ustąpioną, a której dotąd nie wzięła, mogłaby być prawdziwą chyba po wojnie, albo w przypadku pokojowego ułożenia sprawy perskiej.

Żyjemy w zamęcie jeszcze większym niż dawniej, bo polityka zachodnia stała się obszerniejszą; nikt nie jest w stanie przewidzieć dalszych wypadków. Trzeba tylko przyjąć za axioma, że polityka Napoleona III ma na celu akcyę i że ma ją z natury swego rządu. Inaczej być nie może, i że tak jest, pokazuje to dalsze artykuły p. Granier de Cassagnac, mówiący o narodach kopieckich i rolniczych pod względem czysto wojennym, pod względem samej produkcji żołnierskiej. Napoleon III chce w tej chwili pokoju, rozbraja się z powodów finansowych, ale rozbraja się mało. Rozpuszcza 30,000 wojska liniowego, które z łatwością zastąpi, a zachowuje całą swą gwardyę. Cesarz chce zmniejszyć budżet o 60 milionów. Zmniejszenie dotknie marynarkę w 10 milionach. Na wiosnę gwardyę staną obozem w Szampanii, pod Châlons sur Marne.

Doktor Kern konferuje prawie codziennie z Cesarzem i hr. Walewskim o interesach neuchâtelskich. Szwajcary broni swych praw upornie i zęcznie. Całą tą rzecz prowadzi z wielkim mozołem Francya, albowiem dobrowolne pogodzenie się spraw jest niepodobne. Zapewniają, że konferencya, która ma usankcjonować zgodę, zbierze się w Paryżu. Cesarz systemu doradczego i rozjemczego nie opuszcza.

Mówią, ale temu nie wierzę, że hr. de Morny zażądał od sir Roberta Peel wytlumaczenia mowy, powiedzianej na meetingu angielskim. W takiej awanturze są tylko dwie drogi: pojedunek lub milczenie.

Ciało księżny Lieven zostało nabalsamowane. Dziś lub jutro będzie przeniesione do tymczasowego grobu, skąd rodzina powiezie je do Rosyi. Księżna Lieven była przed wielu laty osobą, która z Wielką księżną Heleną obalamuła najwięcej politykę angielską.... Mogła ona mieć prywatne zalety, ale politycznie, była to intrigantka. Intrigowała, aby pozostać w Paryżu i zachować wysokie pensye swego rządu. Panna Cerini, jej sekretarka, mogłaby wiele rzeczy o niej powiedzieć, gdyby mówiła mogła. Pisywała ona co dzień za jej dyktowaniem do Petersburga o tem, co się dzieje w Paryżu. Salon księżny Lieven był ważnym w Paryżu, nie z powodu rozumu gospodyni, lecz z powodu zbierania się w nim dyplomatów, szukających informacji i je przynoszących. Był on najgłośniejszym przed i po *coup d'Etat*, kiedy wiadomości mówiły się do ucha. Potem ważność jego upadła. Przyczynił się do tego Napoleon III, żartujący z polityki kobiet, a za jego przykładem Cesarz Aleksander II. Książę Orłów udał się do księżny Lieven późno, hr. Kisielew udał się do niej jeszcze później i na długie próby. Te dwa uchybienie, zrobione z wyższego rozkazu, pokazały Paryżowi, że była księżna Lieven i dyplomata zaczęła jej salon opuszczać. Księżna Lieven skarżyła się odtąd, że się przeżyła. Zazębiła się ona wychodząc ze sztuki *Le fils de la nuit*, granę w teatrze Bramey St. Marcina

i umarła. Salon tej pani, jak salon drugiej rosyjanki pani de Circourt, przyczynił się wiele do szkody dobrej sprawie i trzeba było odważyć *sui generis*, aby w nich się pokazać tym, którzy się stali ofiarami rosyjskich intrig. Trudno, aby Rosya nie zastąpiła księżny Lieven inną intrigantką, kandydatką będzie wiele. Z francuzek sukcesyę po ks. Lieven chce wzięść księżna de Rosan. Ostatnia ma sam cel towarzyski, ale cel jej się zapewne nie uda, bo dom jej jest tradycyjnie legitymistowskim. Kobieta odgrywa stosowną rolę tylko wtenczas, kiedy łączy około siebie bezstronnie ludzi politycznych.

Paryż 31 stycznia.

Wiedzie już, że sąd kasacyjny odrzucił rekurs księżny Verger i że zbrodniarz został ścięty wczoraj o godzinie 8 1/2 z rana. Na gilotynie Verger pokazał się zbrodźcem, kaci musieli go prowadzić. Kilka dni wprzód, zbrodniarz ten zrobił zgorszenie w kaplicy więzienia, powstając na kanie miejsowego kapelana. Ale dosyć już o tem. Ścięcie Vergera zrobiło wrażenie w duchowieństwie, bo go się nie spodziewano. Wrażenie powiększyło się wiadomością o zbrodni popełnionej przez jednego księdza w Matera. Ostatnia wiadomość jest jeszcze niepewna. Na ulicach spotyka się kupki księży, cicho rozmawiających i stroskanych.

Wczoraj zdarzył się inny ważny wypadek. Sąd kasacyjny wydał drugi wyrok przeciwny wolnemu rozdawaniu bul-tynów w elekcyach municypalnych. Narady trwały całą godzinę, w polączonych Izbach i pod prezydencją p. Troplong. Wyrok sądu stanowi, że rozdawcy bul-tynów potrzebują pozwolenia prefekturalnego, lecz że na 10 dni przed elekcyami mogą rozdawać bul-tyny bez pozwolenia, ale po złożeniu bul-tynów w prokuraturę. Zostawiona wolność w rozdawaniu bul-tynów jest jeszcze wielka, ale obawa jest aby legalne jej ściśnienie nie ośtudzilo mieszkańców w przyszłych wolnych elekcyach. Rząd sam będzie się zapewne starał tę obawę usunąć, korzystając z okoliczności że sąd kasacyjny rozstrzygnął sprawę obchodzącą elekcyę municypalną a nie polityczną. Elekcyę ostatnią to jest elekcyę na deputowanych mogą się odbyć z zupełną wolnością i tego ma chcieć sam Cesarz.

Legitymiści, którzy chcieli głosować na własnych kandydatów, usuwają się teraz zupełnie od elekcyi i to na powtórny a wyraźny rozkaz hr. de Chambord. Wyjaśnił to wczoraj dziennik *Union* w długim artykule obraźliwym dla rządu, bo pokazującym że elekcyę nie mogą być wolnymi. Rząd będzie miał więc do walezenia tylko z oleanistami i republikanami. Obawa jest aby oleaniści i republikanie nie zrazili się także i nie wstrzymali od elekcyi. U p. Carnot ma się jutro zebrać narada. Jak na dziś liberaliści i republikanie chcą głosować. Wiele zależy na ostatecznej decyzji Ledru Rollina i jego towarzyszy, używających jeszcze wzięcia w niższych sferach społeczeństwa.

Autorem broszury *Pourquoi des Propriétaires* jest Karol Duverger, dawny S. Symonista, znajomy hr. de Morny i p. Mocquard, który przed 30 marca napisał broszurę za pokojem w duchu francusko-rosyjskiego aliansu. Nieuległa wątpliwości że rząd pozwolił sprzedawać tę broszurę, aby przetrząść trochę właścicieli domów i wstrzymać ich chęć. Mimo licznych skarg, broszura ta się sprzedaje; konserwatyzm francuski nie lubiący pogród i żartów, spogląda po sobie i pyta się: co ma znaczyć polityka cesarska?

Dzienniki rządowe starają się dowodzić, że powiększenie kapitału bankowego nie jest dostatecznym środkiem na polepszenie finansów francuskiej i ekonomii krajowej. Wielu wyprowadza z tego wniosek że rząd myśli na serio o nałożeniu podatku na akcyę przemysłową, który ma się pobierać przy ich sprzedaży. Podatek ten jest upragniony przez właścicieli nieruchomości, skarżących się na brak kredytu ziemskiego i na zawieszenie funkcji banku kredytu nieruchomości, z przyczyny niedostatku kapitału. Bank kredytu nieruchomości ma nadzieję że rząd da mu pożyczkę z własnej ręki i że mu powierzy zarząd 100 milionów, przeznaczonych na tak zwane *drainage*. Obecnie, korzystaci akcyonariuszów banku kredytu nieruchomości pochodzą z samych reportów.

Onegdajszy bal bal tuieryjski był elegancki. Wkadyru Cesarzowej figurowały: Cesarzowa, margrabina Serrano, hrabina Walewska i pani Beyens, żona sekretarza ambasady belgijskiej. Na balu był Feruk chan. Nie podobają mu się krenoliny dzisiejszych Francuzek, nie podobają mu się wygorsowania kobiet, nie podobają mu się także blondynki. Nazajutrz po balu, Feruk han był u hrabiny Walewskiej i widząc ją wczor-

czenie wskazało na zagładę nawet pamiątki świetnej dla nas przeszłości.

Ta wiara obudza się w nas tem silniej, gdy wspomniemy i na to, że wydział archeologiczny Towarzystwa Naukowego także dotąd nie zwrócił swej uwagi i na tę kaplicę i na te grobowce, które uważamy, że nam być droższymi powinny, aniżeli grobowiec Leszka Czarnego, którego odnowieniem zajął się w tym samym kościele wspomniany wydział.

Z obawą odważamy się wypowiedzieć te ostatnie myśli jako przeciwną może zdaniu tylu światłych mężów składających ten wydział. Ale ośmieliwszy się ją wyjawić w jej poparcie muszę powiedzieć, że tylko archeolog rozmaitowany w starych zabytkach mile spoglądać może na pamiątki po Leszku Czarnym, ale w miłujących swój kraj rodzinny, obudza ona przykre uczucia bo przypomina nieszczęścia jego rodaka na kraj sprowadzone. Odwołując się do świadectwa naczelników kościoła w Polsce, którzy pod czas synodu Łęczyckiego w 1285 r. w liście do kardynałów rzymskich te o plakane dla Polski czasy opisał. I cóż się z tego opisu dowiadujemy, oto że od tego Leszka nie lubieni Polacy żyli użazmieni, wzgardzeni, odarci z przywilejów i zwycięstw chwałebnych ojczystych, a ograbienni z własnych

majątków.

Grobowne Zbarazkich nie dręczą wspomnieniami tak nieszczęśliwych czasów, ani wywołują bolesnych uczuć, ale cieszą nas przypomnieniem tych cnót, którei ojcowie nasi sławę u świata zyskali i zachęcają abyśmy szli w ich ślady.

I dla tego to do tej kaplicy i na grób Zbarazkich uciegał się z polecenia ojca nasz król Sobieski będąc uczniem akademii Krakowskiej. Tu może w ognistej duszy i w odważnem sercu młodzieńca wygłosił się to męstwo, które świat podziwiał głosząc sławę tego Zbawcy chrześcijaństwa.

Niech i to wspomnienie poświęcające nam tę drogą dla nas kaplicę, przyczyni się aby była cenioną i szanowaną, tak jak być powinna.

J. M.

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH ŚP. GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO znajdujących się we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Nie mogę też pominąć rzadkiej rydny (4. min.)

Kiejera, która wyobraża króla na koniu w pancerzu, z berłem w rękę a głową odkrytą. Na głowie i ogonie konia piórpusze — a w głębi idące do szturmu (zapewne na Smoleńsk) wojsko. W górę po prawej herb litewsko-polski z snopkiem Wazów, w dół zaś napis łaciński i czterowiersz:

Ille Sigismundus sapiens, qui Tertius isto
Nominis Sarmatiae rex generosus adest.
Hocce Sigismundo, cui dat victoria nomen,
Regna salutari rege Polonia viget.

Dan. Meisn. Comm. B.

Prócz wymienionych muszę jeszcze przytoczyć rzadką rydny (4.) Jakoba Laurusa w Rzymie wydaną a przedstawiającą króla po pas w futrze i owalu, w którego otoku napis łaciński; następnie bardzo rzadką ale mocną obciętą rydny (12.) Jędrzeja Kłębina wyobrażającą go w owalu po pierś w ornacie królewskim; na głowie kapeluszy wysoki, podobny do kółpaka, ozdobiony brylantową wstęgą; w dolnej części owalu napis łaciński; następnie ładną rydny (13.) z sarkofagiem (S. maj.) A. Geigera z obr. Koevera Marcina, wyobrażającą go po pas w futrze, na głowie wysoka czapka z kity.

Kończąc opis wizerunków znajdujących się w zbiorze rycin śp. Gwalberta Pawlikowskiego muszę jeszcze dodać, że wymienieni jedynie to, co albo rzadkością, albo niesamprzezoną wartością artystyczną się odznacza. Pominąłem przeto dla krótkości wiele złączad ciekawych rzeczy, a między innymi mnóstwo ładnych nawet rysunków K. W. Kleisniskiego z obrazów w różnych stronach kraju się znajdujących, dotknąłem niektóre tylko z licznych akwarel Wojnarowskiego robionych po największej części z obrazów olejnych w Krakowie, nie wspominałem kilkunastu rysunków krędy (każdy fol.) Felicjana Łobeskiego z obrazów we Lwowie przechowywanych; ponieważ mąglem się słusznie lękać, że opis mój stałby się zbyt obszernym. Musiałem wiele pomijać, tak z robót rycinnych, jak nie mało rzadkich i pięknych litografii, aby tylko to wykazać, czem słusznie zbiór się szczyścić może. O wielu wizerunkach, które tak rzadkością jak niemniej artystycznym wykonaniem celują, wypadać mi jeszcze mówić w innych oddziałach zbioru tego rycin.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nej sukni zapiętej pod szyję, rzekł że tylko w takim ubraniu znajduje ją ładną. Jak widzicie, Feruk hen zabiera się do odegrania roli moralisty wschodniego. jak Pers Montesquieu. Morały są za bawne ale próżne. Margrabina Serrano będzie przyjmować w środy. Jest to jedna z najpiękniejszych kobiet dzisiejszego Paryża. Mamy od kilku dni mroź. Rząd myśli o przeprowadzeniu w Paryżu nowej szerokiej ulicy pod nazwiskiem *Bulwaru tronowego*.

Kraków 4 lutego. Rząd krajowy ogłasza z podziękowaniem, iż obywatel tutejszy p. Aleksander Zamojski darował tutejszej bibliotece uniwersyteckiej do jej zbioru numizmatycznego 13 miedzianych, a 45 srebrnych monet.

C. k. Prezydent Rządu krajowego zamianował oficjałem 3ej klasy przy c. k. Rządzie krajowym Ludwika Herbst registratora władzy obwodowej w Wadowicach.

Rząd namiestniczy lwowski nadesłał tutaj nową składkę na poszkodowanych od wylewu mieszkańców powiatu Rozwadowskiego w ilości 39 złr. 49 kr. m. k. zebraną w magistracie lwowskim i tamtejszej głównej kasie krajowej, tudzież w kasach zbiorowych w Stryju i Jagielnicy. Pieniądze te prześlano natychmiast zostali na miejsce przeznaczenia swego, a Rząd krajowy składa dawcom podziękowanie.

Wiedeń d. 4 lutego. JCKAp. Mość raczył udzielić godność szambelańską rotmistrzowi hr. Emerykowi Zichy-Vassonko z 7go pułku huzarów i koncesji namiestnictwa karyackiego hr. Hugonowi Thurn-Valsassina.

N. Pan naznaczył 12,600 lirów nagrody za zbadanie przyczyn pomoru jedwabników i zapobieżenie onemu.

N. Pan wyznaczył na budowę kościoła w Lovadina (obwód Treviso) 4000 lirów.

W liście z Medyolanu zamieszczonym w *Gazecie wiedeńskiej* wspomniane jest, iż Cesarz który zwykł sam o wszystkich niekiedy w ostatniej chwili decydować, nienaznaczył dotąd dnia wyjazdu swego, lecz zdeje się iż pobyt N. Państwa przedłuży się w Lombardii do połowy lutego. Tymczasem N. Państwo mają zwiędzić jeszcze dalsze miasta prowincji włoskich, a może i Modenę. List ten obszernie opisuje zachowanie się nie tylko mieszczan ale i prostego ludu względem N. Państwa, które pełne jest uszanowania i przychylności połączonych z zapalem. D. 29 stycznia N. Państwo byli w loży na publicznej maskaradzie, która tym razem odznaczała się niezwykłą przyzwoitością. W d. 26 t. m. Cesarz Jan zwiędził szpital miejski jeden z największych i najpiękniejszych w Europie, i tam kazał dać 50 złr. pewnej kobiecie którą koń oficera stratił; N. Pan oglądał wszystkie części tego szpitala i salę portretów dobroczyńców onego, poczynawszy od Franciszka Sforza (1464); następnie zwiędzał N. Pan zakład wychowania zaniedbanych chłopców; seminarium i szkoły. D. 27 przepędził Cesarz znaczną część dnia w pracowniach malarzy i kilku fabrykach, w gimnazjum, domu ubogich, a wieczór na balu maskowym. D. 28 oboje N. Państwo oglądali szczegółowo katedrę i na szczyt jej weszli, następnie sale towarzystwa naukowego, obserwatorium, gabinety, akademie sztuk pięknych, bibliotekę itd. które się mieszczą w pałacu Prera, gdzie również odbyła się wystawa przemysłowa lombardzka.

— Jny gubernator Lombardii i Wenecji, marszałek hr. Radecki dozwolił politycznym wychodźcom Janowi Berotta i Cezaremu Savoldi wrócić do kraju i odzyskać prawo obywatelstwa.

— Za dni kilka udaje się do Pesztu książę Paweł Esterhazy, który łącznie z hr. Emanuele Andassy, hr. Stefaniem Karolyi i hr. Edmundem Zichy złożyć mają komitet, który się zajmie przygotowaniami na przyjęcie N. Państwa w stolicy Węgier.

Królestwo Polskie.

W zarządzie Królestwa Polskiego ma zająć ważną zmianę: dochodzi nas bowiem wiadomość, iż książę Michał Gorczaków dzisiejszy namiestnik Królestwa zamierza usunąć się z tej posady z powodu słabości zdrowia; nie wiadomo zupełnie czy po nim zająć to ważne stanowisko.

— *Gaz. Rządowa* ogłasza: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francji wychodźcom polskim: Teofilowi Zimnoch, Franciszkowi Świerczyńskiemu, Augustowi Zarembskiemu, Felicjanowi Doboszyńskiemu, Tadeuszowi Niemcewiczowi i Józefowi Piłsudskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15go (27) maja 1856 r.“

— W *Kuryerze warszawskim* czytamy: „Cesarzka akademia nauk w Petersburgu, na posiedzeniu w dniu 10go stycznia odbytem, wybrała na członka korespondenta tejże akademii, profesora Aleksandra Maciejewskiego w Warszawie.“

Szwajcarya.

Frankf. Journal donosi o układach prowadzonych w sprawie neuchatelkiej, iż Rada związkowa otrzymała świeżo raport w tym przedmiocie z Paryża od Dra Kern i nad takowym się naradzała. Wypływa z niego, że Francya i Szwajcarya wygotowały już propozycje mające być na konferencyach przedłożone, a oba te akta są z sobą zgodne co do zasad. Nieuległa wątpliwości, że obrady odbywać się będą w Paryżu, Prusy zapytane czy na to zezwala, oświadczyć miały, że nie przywiązują żadnej wagi co do miejsca, gdzie się konferencye mają odbywać. Wyśłani do Paryża radcy szwajcarscy Humbert i Piaget są dodani Kernowi do pomocy, a właściciwie mają oni rząd francuski objaśnić co do

historycznej strony kwestyi i co do stosunku fundacyi królewskich w kantonie neuchatelskim, nad którym Król pruski mógłby żądać prawa patronatu.

Gaz. Kolonńska utrzymuje, że dotychczasowy poseł szwajcarski w Paryżu p. Barmann mocno jest obrażony, że z pominięciem jego Dr. Kern prowadzi całą sprawę neuchatelską w Paryżu, i że z tego powodu poda się do dymisji. Poseł francuski w Bernie p. Salignac-Fenelon ma być odwołany. Adwokat francuski p. Chaix d'Estange który się podjął obrony więźniów rojalistowskich za 200,000 fr. i takowe podobno otrzymał pomimo że do procesu nie przyszedł, zamysła swoją obronę przynajmniej wydrukować, kiedy jęj niemożność odczytać przed krótkami sądowniemi.

Francya.

Korespondent paryski do *Indep. belge* z dnia 1go lutego pisze, że w doniesieniach o szczegółach ostatnich chwil życia Vergera przemilczano o jednym zdarzeniu, które przedstawia uderzający rys charakteru tego wielkiego zbrodniarza. Gdy książę Hugon przebudziwszy go przed bliską już śmiercią jego zaczął mu rozstrząsać sumienie, Verger tak niedowierzał oznajmionej mu wieści, iż uważając słowa księcia Hugona za prostą dyskusję teologiczną rzekł mu, iż się obejdzie bez jego morałów, że nie czuje w sobie żadnej czci dla drwinianych świętości i innych zewnętrznych znaków religii, że ma własne zasady i że wyprzedził wiek, w którym żyje a który będzie go kiedyś podziwiał, żałując że się na nim nie poznał. Książę Hugon z trudnością przywieść go mógł ze sfery rozbijałych jego idei do uwierzenia okropnej rzeczywistości. Nastąpiła potem wiadoma już straszna walka, rozstrzygnięta zupełnym wysileniem zbrodniarza, wysileniem które dozwoliło księdzu Hugonowi doprowadzić Vergera do abnegacji i uczuć i do ukoronowania się w wylaniu rozpaczy przed wizerunkiem Tego, który sam jeden mógł być dlań ucieczką i nadzieją.

— *Univers* i *Gazette de Tribunaux* opisując ostatnie chwile Vergera, zgadzają się na to, że przed samą śmiercią zupełnie nawrócił się i żałował swęj zbrodni. *Le Droit* zaprzecza ten fakt w następujących wyrazach:

„Niektórzy spodziewali się, że Verger umrze po chrześcijańsku, i że za nim wstąpi na rusztowanie odwoła grzeszną swą zakamienioną oświadczenie, iż żałuje scen gwałtownych jakich się dopuścił, iż poleci duszę swą swemu spowiednikowi, że przyzna się, iż wszystko co mówił było fałszem, że chce umrzeć jako chrześcijanin, jako katolik i jako książę, że błaga Boga i ludzi o przebaczenie popełnionej przez siebie okropnej zbrodni, że życie ofiaruje jako okup za wszystko złe które popełnił. „Zdaje się iż ludzie ci wzięli za słowa swe za rzeczywistość. Przykro nam, że ich wyprowadzić musimy z błędu, lecz historyczna bezstronność nasza nie dozwala nam zostawić im słodkiego ich złudzenia.

„Ci którzy byli tuż obok Vergera przez ciąg 25 minut, upłynionych od chwili jego przebudzenia aż do jego śmierci, mogliby im potwierdzić to co my mówimy, że zgon Vergera nie był tak budującym, jak im to chrześcijańska ich miłość bliźniego przypuszczać kazała. Po scenie gwałtownej trwającej około 10 minut, Verger popadł w stan znużenia i odrętwienia, z którego już nie wyszedł i który tak się wzmagał, iż przyspieszyć musiano o ile można chwilę wykonania wyroku. Verger po scenie zaślepi w więzieniu zaledwo kilka słów przemówił niezrozumiałych, i stan jego wysilenia niedozwalał mu być tak skruszonym i umierać tak po chrześcijańsku, jak to niektóre litościwe dusze sobie wyobrażały.“

— *Univers* wbrew tego zarzutu dziennika *le Droit*, przy pierwotnem pozostaje twierdzeniu, popierając go następem jeszcze uzupełnieniem:

„Zapytują nas niektórzy, czy Verger przed śmiercią okazał rzeczywistość żeł jaki za miotane bluźnierstwa przeciwko N. Pannie. Odwołujemy się w tym razie do podanych przez nas szczegółów, których prawdziwość jest nam zaręczoną. Następnie *Univers* dodaje:

„Verger uczynił akt formalny i publiczny zupełnego i bezwarunkowego powrotu do wiary katolickiej, wynurzył on również oświadczenie niemniej formalne i niemniej otwarte, iż chce umierać na łonie kościoła katolickiego.

„Idąc na rusztowanie, Verger złożył świadectwo ufaści swęj w Matce Boskiej, a świadectwo to słyszało kilka osób. Kilkakrotnie zwywał on głośno imienia Jezusa i Maryi.“

Włochy.

Gaz. Augsb. donosi z Genui 25go stycznia, że według krzących tam pogłosek, miały w Neapolitańskim powstać rozruchy, w skutku których wiele osób uwieziono, co również potwierdza *genueński Il Catolico*. Podobnie *Gaz. Kolonńska* pisze o nieustających aresztowaniach w Neapolu i w całym królestwie. Król wyjechał do Caserta, gdzie zamek obdany jest silnie wojskiem i wszelkie środki ostrożności zaprowadzone, aby nikt z obcych do zamku się nie dostał. Przed przybyciem króla, które nastąpiło niespodziewanie nocną porą pod mocną eskortą, kazano z miasta niektórym osobom wynieść się. *M. Post* donosi z Messyny o licznych w Sycylii aresztowaniach i przepełnieniu wszystkich więzień. Z tego powodu w nocy z 20go na 21go stycznia wywieziono 25 więźniów na puste wyspy Ustica i Pavignano na zachód Sycylii leżące. Niektórzy więźniowie byli w dybach. Wzburzenie umysłów na wyspie ma być niezmiernie. Dr. Guernaro z Cefalu jeden ze współników Bentivengi, został stracony.

Gas. uff. del Regno d. d. Sicilie z 22 stycznia zamieszcza o układzie względem wydalenia więźniów:

„Dnia 13 b. m. zawartą i podpisaną została umowa między rządem neapolitańskim a rządem Rzeczypospolitej Argentyńskiej, w moc której założoną ma być w krajach argentyńskich osada z tych poddanych neapolitańskich skazanych za zbrodnie polityczne lub w więzieniu trzymanych, którym JKMość pod warunkami w umowie tej zastrzeżonemi udzieli pozwolenie wyniesienia się do kolonii zamiast odbicia wymierzonej na nich kary.“

Gas. du Midi stawiająca zawsze w obronie rządu neapolitańskiego mówi, że król Ferdynand nie ma wcale zamiaru udzielenia powszechnej amnestyi; wskazuje według tego co przyrzekł, wszyscy ci ułaskawieni zostaną (do Buenos-Ayres?) którzy podadzą prośby o amnestyę i złożą przysięgę, iż się poddają prawu. W ten sposób poczynawszy od 25go listopada otrzymało ułaskawienie 74 osób skazanych do ksjdan od 7 do 25 lat. Liczba skazanych politycznych w całym królestwie wynosi jeszcze 645; z tych 480 w więzieniach, 34 na galerych, 100 internowanych, 25 wygnanych na całe życie, 9 na pewien czas.

Dzienniki sardyńskie potwierdzają pogłoskę o wykradzeniu ciała królobójcy Milano: 40 zamaskowanych ludzi stanęło w nocy przed mieszkaniem dozorczy smętarza, kazali sobie wskazać grób Milano i ciało jego zabrali.

Król Wiktor Emanuel wrócił z Nizzy do Turynu w nocy z 29go na 30 stycznia.

Urządowa (!) *Gazette de Savoie* wychodząca w Chambery skazana została za artykuł oszczerzy na karę więzienia i 2000 franków. *Cattolico* pismo turyńskie mówi z tego powodu, iż zapewne ministerium wyjedna u króla ułaskawienie od kary więzienia, a co do kary pieniężnej prześle redakcyi pokutowanie na pieniądze, z których ją zwolni.

Żerant dziennika *genueńskiego L'Italie* skazany został za artykuł p. n.: *Faux Dieux et faux rois* (fałszywe bogi i fałszywi królowie) na 6 miesięcy więzienia i 800 lirów kary pieniężnej.

Armonia donosi, że na okęcie rosyjskim stojącym w porcie genueńskim wywiązał się tyfus i 40 chorych przeniesiono z niego do szpitalu w Pammato.

Jeden z dzienników brukselskich donosi, że wojska austriackie mają opuścić Księstwo Parmy 3go lutego. Książę Rejenta przygotowała już akt, którym ogłosi zapowiedzenie pewnych reform.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. We środę tojest 11 lutego danym będzie w salach obok teatru bal na korzyść starców, kalek i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Bala tego rodzaju były nigdy jednemu z najświetniejszych i najliczniej uczęszczanych w mieście naszym, a dochoń z nich dawał niekiedy dość znaczną stosunkowo cyfrę w bilansie utrzymania ubogich. Zapewne i tegoroczny bal nie mały przynieść zasilek, zwłaszcza że tu i oel piękny i środek tak przyjemny jak zabawa.

— Donoszą nam z Rzymu, według ustnego opowiadania kardynała Antonelli, iż tenże otrzymawszy depeszę o zamordowaniu arcybiskupa Siboura zaniósł ją Papieżowi i nieprzewidując jaki ona skutek wywrze na Ojca S., zwrócił się ku drzwiom, żeby sobie krzesło przysunąć. W tej samej chwili Ojciec S. rzuciwszy okiem na depeszę upadł na ziemię, zanim kardynał Antonelli zdolał mu na pomoc pośpieszyć; podniesiono zemdlącego papieża i dopiero po niejakić chwili ocucono go. Tak silne wrażenie sprawiła na nim wiadomość o tej zbrodni; wnosci ztąd można jaką boleść sprawi Ojcu S. podobną wiadomość o zamachu na życie arcybiskupa w Matera.

— *Krakauer Zig* donosi o smutnem zdarzeniu we wsi Tenczynie w powiecie Myślenickim w obwodzie Wadowickim. Włościanin Michał i Wiktoria Burtonowie wraz z czworgiem dzieci układzcy się spać w d. 28 stycznia w komorze, nie zagasił ognia na kominię w izbie, który stał tuż przy przepierzeniu komory. Od żarzącego się ogniska zajęła się spruchniała ściana i takowa tlić się poczęła, a dym ztąd powstały zadusił wszystkich śpiących w komorze. Wszelkie usiłowania przywrócenia ich do życia były daremnemi, gdyż w 18 dopiero godzin po tym wypadku obce osoby weszły do chałupy i zastali już trupów.

— Rząd francuski zamówił w Berlinie u kupca Neumanna 50 milionów cygar z pruskiego liścia. Będą to więc cygara takie jakie zwano przedtem u nas „Krowodera“ i „Trzebina“. Ostatnie te nazwy cygar wyjaśnić musimy naszym oddaleńszym czytelnikom: mimo zakończenia hiszpańskiego był to wyrób z tytoniu rosnącego na polach Krowodrzy i Trzebini pod Krakowem a przez żydków chrzanowskich wywożony skrycie do bliskiego Królestwa i Prus, gdzie uchodził za prawdziwy towar amerykański. Nazwy te zapisujemy jako wspomnienie historyczne.

— Z Roveredo otrzymano w Innsbruku depeszę, że dyktans jadący 29go stycznia z Werony do Innsbruku napadnięty został w drodze przez rozbójników, którzy zrabowali pocztę i podróżyńch. Wszelako nazajutrz znaleziono skrytę pocztową nietkniętą, i na niej ślady, że ją rozbili chcieli, lecz zapewne musiał ktoś spłoszyć łupieżców, i zabrakło im do tego czasu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 5go lutego
Augsburg 105 — Hamburg 77 1/2 — Londyn 10 10 1/2 kr. Paryż 121 3/4 — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procent. 84 1/4. — dte B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 86 3/4. — Oblig. indema. galicyjskie 5-procent. 81 3/4. — Metaliki 4 1/2-pr. 74 1/2. — Metaliki 5-procent. 86 1/2. — Metaliki 3-procent. — Lwy 1884 roku 301. — dte z roku 1859 138 1/2. — dte z r. 1854 4-proc. 111 1/2. — Akcje Bankowe 1088.

Akcyje kolei żelaz. północnej 2252 1/2. — Akcyje kredytu ruchomego 285 3/4.

Kurs frankowski : 5go lutego. — Bable srebrne na mon. polsk. 101, płać 100. — Banknoty austriackie: za 100 złr. mk. 101. — Polak. 414, pl. 412 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. 101. — Polak. 98 1/2, płać 97 1/2. — Owanocygiery 106 — pl. 105 1/4. — Imperyal ros. z. złr. 8 kr. 28, pl. złr. 8 kr. 20 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. 101. — złr. 8 kr. 16, pl. złr. 8 kr. 10 mk. — Dukaty waleń holend 101. — złr. 4 kr. 50 płać złr. 4 kr. 48 mk. — Dukaty austr. 101. — złr. 4 kr. 53 płać złr. 4 kr. 47 mk. — Liaty zastawne polskie z kuponem. 101. — złr. 8 kr. 28, pl. złr. 8 kr. 20 mk. — Oblig. indema. z kuponem. 101. — złr. 8 kr. 28, pl. złr. 8 kr. 20 mk. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 101. — złr. 8 kr. 28, pl. złr. 8 kr. 20 mk.

Kurs lwowski z d. 31 stycznia — Dukaty holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukaty osars. złr. 4 kr. 48. — Polimperial ros. złr. 8 kr. 22. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37 1/2. — Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polaki kurant i pięciopolówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie liaty zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 80. — Galicyjskie oblig. indema. bez kup. złr. 79 kr. 80. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 40.

Kurs wiedeński : 4 lutego. Metaliki 84. — Nowa pożyczka 86. — Akcje Banku wiedeń. 1030. — Akcyje kolei żelaznej północ. 226 1/2. — Agio od złota 8, od srebra 4. — Oblig. wloła. grant. 82. — Pożyczka ostatnia narodowa 86 5/8. — Promesy galicyjskie 101 1/2.

Kurs warszawski z 28 stycznia — Za polimperialy 101. — Kup. 16. — Oblig. skarbowe oprócz kuponu, daj. rs. 84 kop. 20, wartość kuponu rs. 1 kop. 30. — Liaty zastawne III okresu oprócz kup. 101. — 14 kop. 44, wartość kuponu kop. 5 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 4go lutego. Banknoty austr. 98 1/2. — Banknoty polsk. 95 3/4. — Liaty zast. polskie dawne 91 1/2 d. i. nowe 91 1/2 d. — Liaty z st. pruskie 98 1/2 d. 4-proc. 85 1/2 d. dte 8 1/2-proc. 101. — K-lój Kraków. Górno Śląska 82 1/2 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 lutego. Zapewniamy, że jutrzejszy *Monitor* zapowie odbywanie konferencyi w Paryżu co do sprawy neuchatelkiej. Znowu szerzy się pogłoska o nałożeniu podatku na koleje żelazne i inne papiery towarzyszą akcyjnych.

Londyn 3go lutego. Lord-kancelarz zagał dziś parlament w imieniu i z polecenia królowej. W mowie od tronu wyraził się między innemi w tej treści: Konferencye zupełnie dopełniły myśli zawartych w traktacie paryskim. Co do Neuchatelu, rzekł kanclerz: Królowa stara się teraz łącznie z Cesarzem Napoleonem o zaprowadzenie stosunków przyjacielskich i spodziewa się z pewnością, że przyjdzie do układu *saszyńskiego* i *sadowalnego*. Następnie spowiedził się przedłożeniu papierów tygoczych: się Neapolu, wzmiarkowane o układach prowadzonych z Ameryką pod względem Honduras. Odpowiedzialność za spory z Persją, spada na rząd Szacha z powodu zajęcia Heratu. O układach pokojowych z Persją, o których zapewniały dzienniki, nie wspomniano w mowie od tronu. Nadmieniamy ona dalej o zajęciach w Kantonie i umiarkowaniu okazywanem dotychczas przez Anglię, pomimo zerwania traktatu. Mowa tronowa poleca następnie ponowienie przywilejów banku i dawnych rozporządzeń pod względem wydawania biletów bankowych przez banki i towarzystwa bankowe. Zresztą ani słowa o innych projektach do praw.

Londyn 4 lutego. W czasie rozpraw dzisiejszej nocy w parlamencie nad adresem na mowę tronową, D'Israeli zaczepił Palmerstona o jego politykę zagraniczną i uniemia, że trzeba przeciw niej wystąpić przez odmówienie gabinetowi kredytu. Francya w upłynionym roku z przychyleniem się rządu angielskiego zagwarantowała skrycie posiadłości włoskie Austrii. Palmerston temu zaprzecza; Francya przyrzeka tylko, że niewtargnie do nich. Po zaczepieniu rządu z wielu stron tak w Izbie wyższej jako i niższej, szczególnie ze względu na politykę jego w Persji, obie Izby przyjęły adres.

Neapol 30 stycznia. Dekretem królewskim zwolane są na 15go kwietnia rady powiatowe prowincyj z tej strony Faro. Posiedzenie ich trwać będzie dni 15. Rady obwodowe zwolane na 5go maja obradować będą do 25go maja.

Poseł francuski w Dreźnie bar. Forth-Rouen wręczył 3go b. m. na uroczystem posłuchaniu królowi Janowi wielki krzyż legii honorowej.

Co się tyczy sporu persko-angielskiego, ostatnie wiadomości potwierdzają zupełnie nasze mniemanie, że sprawa ta jest jeszcze daleką od zgodnego załatwienia i Persya nie przyjęła jeszcze warunków pokoju podawanych przez Anglię; lecz że jedynie, obok dalej prowadzonej walki w Afganistanie, rozpoczęły się układy między umocowanym do nich wodzem angielskim a ministrem perskim. Dzienniki indyjsko-angielskie ogłosiły teraz traktat zawarty jeszcze w końcu r. 1855 między Dost-Mohamedem a kompanią wschodnio-indyjską, iż odtąd będą mieli wspólnych przyjaciół i nieprzyjaciół; traktat ten zwrócony jest przeciw Persji.

Morning Advertiser donosi, że admiralicya wydała rozporządzenia, aby jak najprędzej posłano posiłki do wzmocnienia wyprawy przeciw Chinom, a do władz angielskich w Kantonie wyprawiła rozkazy, aby użyły energicznych środków w celu zmuszenia Chińczyków do przyjęcia żądań angielskich.

Przyjechali od 4 do 5 lutego.

HOTEL POLLERA. Lewensohn Michał kupiec z żoną z Rosji. Dziembowski Ida, hr. Laterano Konstanty z Węgier. Bar. Hagen Gustaw z Galicyi. Zimmermann Emanuel z Wiednia. Gerstenberg Fryderyk z Prus.

Wyjechali: Braun Fryderyk kupiec, Fichtner Gustaw kupiec do Lwowa. Kiernicki Konstanty w. do Galicyi. Stecki Henryk w. do Lwowa. Winner Adolf kupiec do Bilaka. Rogojski Leonard do Konty. Lehmann Adolf, Stoelzner Chrystian do Wiednia. Lewensohn Michał do Berlina. Bar. Hagen Gustaw do Dresna. Zimmermann Emanuel do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kollatorowicz Franciszek obywatel z Polski. Aleksander Dobrzyński w. do Partynia. hr. Kazimierz Kuczkowski w. do Woli. Hel. Sołtykowska obywatelka z Ołtynowa. Laura Steinska w. do Ołtynowa. Cypryan Piotrowski pleban z Sebnie. Jan Dembiński dzierżawca z Jasła.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Nowosielska w. do córki z Polski. Fryderyka Schier obywat. z Michowa. Edward Ursell urzędnik z Bochni. Feliks hr. Romer pos. do Lwowa.

Wyjechali: Fryderyka Schier obywat. do Berlina. Edward Ursell urzędnik do Bochni.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy o godzinie 12^{tej} min. 15 po południu.
o godzinie 9^{tej} min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki o godzinie 6^{tej} min. 30 z rana.
o godzinie 9^{tej} min. 30 wieczorem.

Do Wiednia o godzinie 6^{tej} min. 10 z rana.
o godzinie 3^{ej} min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 8^{ej} min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy o godzinie 5^{tej} min. 20 z rana.
o godzinie 2^{ej} min. 35 po południu.

z Wieliczki o godzinie 10^{tej} min. 46 z rana.
o godzinie 6^{tej} min. 46 wieczorem.

z Wiednia o godzinie 11^{tej} min. 25 przed południem.
o godzinie 8^{ej} min. 15 wieczorem.

z Wrocławia i Warszawy o godzinie 2^{ej} min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą o godzinie 11^{tej} min. 15 przed południem.
o godzinie 2^{ej} po południu.

z Krakowa do Dembicy:

przychodzą o godzinie 3^{ej} min. 37 po południu.
o godzinie 12^{tej} min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nr. 27 Krakauer Zeitung.

Konkurs. Posada wojskowa w magistracie Tarnowskim (100 złr.) term. do 20 lutego.

Władztwo. W dniu 12 lutego o godz. 10 z rana w Makowie dostawa materjałów do naprawy gościńców w okręgu drogowym Makowskim (1472 złr. 10 kr.) — W d. 16 lutego o godz. 10 w Liszkach reparacja kościoła Czernichowskiego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.
Miejsa pszenicy zim.	4	11	3	5		
„ jarej do siłwa	2	15				
„ żyta	1	37	1	30		
„ jęczmienia	27	30	25			
„ owsa						
„ konics. czerw.						
„ grochu						
„ jagiel						
funt młyna wołowego			9			
funt młyna wołowego			7			
funt młyna wołowego			10			
funt połędwicy woł.						
Metza fasoli	1		1		1	22
„ siemiaków	1		1			
Cet. stana wagi wiedz.	1		1			
„ słomy	1		1			
Spirytusu garniec	2		2			
z opłatą na 90 Tr.	2		2			
Okowyty „ na 90 „	1		1			
Szumówki garn.	1		1			
Masła czystego garn.	3		3			
Jaj kurzych kopa	1		1			
Drożdży wianuska	2		2			
z piwa marcowego	45		45			
„ duhelow.	1		1			
Kaszy jęczm. i meca	1		1			
„ ośgatochow.	1		1			
„ pszennej „	1		1			
„ perłowej „	1		1			
„ tatarczanej „	1		1			
„ przelar. „	1		1			
Maki z pod kruspek	20		20			
Pencak z meca	48		48			

Magistratu m. Krakowa 3 lutego 1857 r.
Skrzydło Sekr. Mag.

Delegowani obywatele: Wawrzyniec Cengler. Komisarz targowy Teofil Wesper.

Inseraty.

KOMITET OCHRON

dla małych dzieci w Krakowie.

[Nr. 182.] Czuje się obowiązany złożyć podziękowanie w piśmie publicznemu Magistratowi miasta Krakowa za wzięcie do wiadomości i przesłanie listu Ochrony za pośrednictwem Szanownego Wespiera Komisarza targowego w r. 1856.

Bułek sztuk 3440, chleba sztuk 651, placek sztuk 36, masła sztuk 28, masła garków 2, masła fanki 1, kawy gotowanej garnce 4, mleka słodkiego kwart 6, mięsa fantów 2 1/2.

które to dary wiele się przyczyniły do wzmocnienia Zakładu przy tak panującej drogocie. — Kraków 30 stycznia 1857.

Opiekun główny księga Antoni Roszadowski.
Opiekun Sekr. targu Dr. Jakubowski.

Sekretarz Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych
w Krakowie.

Gdy znaczna liczba obrazów zapowiadanych i będących

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w drodze nie nadeszła jeszcze, przeto Dyrekcja widziela się zmaszoną odłożyć otwarcie Wystawy tegorocznej Sztuk pięknych z 1go lutego na 20ty tegoż miesiąca, a raz powtórzy prapra swoje wezwanie do krajowych artystów, aby dzieła swe jak najspieszniej nadesłali racyli.

Przy tej sposobności Sekretarz Dyrekcji ma zaszczyt upraszać Panów Korespondentów, aby nie zwlekając dłużej, pieniądze za sprzedane akcje byli łaskawi nadesłać do kasy Towarzystwa, ponieważ Dyrekcji wiele na tem zależy, by wosejniej mogła wiedzieć, jakimi funduszami rozporządzać może. — Kraków 4 lutego 1857 r.

(109-1-2) Walery Wielogłowski.

Zgubiono

Branzoletkę złotą z turkusami

dnia 3go b. m. między ulicą Szpitalną i Szewską — lub wsiadając z powozu przed teatrem.
Kto znalazł oddać racy w hotelu P. POLLERA a otrzyma sowitą nagrodę. (114)

KATALOGI
Nasion Wiosennych
na rok 1857

pp. Ernst & v. Spreckelsen

następców znanych

pp. J. G. Booth et Com.

w HAMBURGU

rozdają się bezpłatnie amatorom w Kancelarii handlowym Kirchmajera i Syna, gdzie również przyjmują się zapisy. (111-1-3)

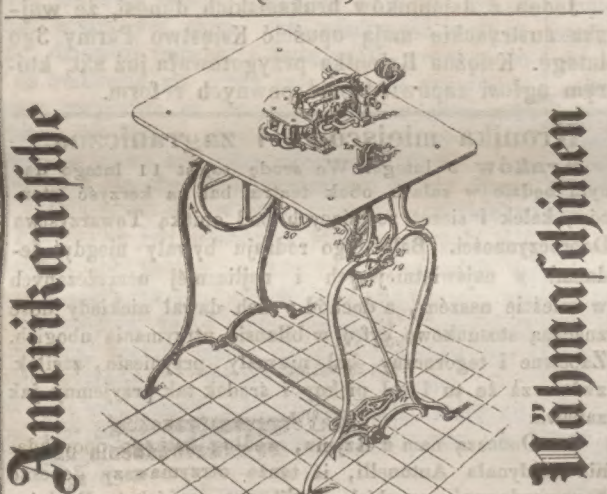
Stanisława Sokalska

po kilkuletnim pobycie za granicą kraju i zwiedzeniu celnich

szych instytucji naukowych żeńskich, — otwiera

ZAKŁAD WYCHOWANIA PANIEN
w Nowym-Sączu.

O czem donoszą Szanownym Rodzicom i Opiekunom, zapewnia, że nie opuszczą im nie będzie, co tylko może wykształcić wychowanki zakładu na religijne, oświecone i rzadnie obywatelki. — Rozkład nauk oraz warunki umieszczenia w Zakładzie, bezwzględnie zgłaszającym się udzielonemi zostaną. (101-1-3)



für feine Wäsche.

nach Wheeler & Wilson in bester Qualität zum Preise

von 50 Thlr. oder 29 fl. österr. Banknoten.

Für größere Leinwand, Tuch und feines Leder

zum Preise von 60 Thlr. oder 96 fl. österr. Banknoten inkl.

sive Verpackung und Zubehör empfiehlt die

Maschinenbau-Anstalt von C. Beermann,

in Berlin unter den Linden 8.

(99-1-2)

Podpisany przybywszy z zagranicy, to jest z Pa-

ryża i Londynu, gdzie przez lat kilkanaście zo-

stawał, posiadając gruntownie język francuski, przystęp mój

wino dobrze po polsku, po niemiecku i po angielsku.

Życzę sobie przyjąć obowiązek guwenera

w mieście Krakowie lub też na prowincyi, albo udzielać le-

kcyj prywatnie. — Bliższa wiadomość w ekspedycyi „Czasu”

ustnie lub listami frankowanymi. (112-1-3)

Dobra Barwa! z wolnej ręki do

sprzedania.

Tamże kury kokinińskie i koguty po 3 złr.

kurczęta po 1 złr. jaja po 10 kr. za 30 sztukę. (105-1-3)

DOM z zabudowaniami

pod Nr. 78 we wsi Krowodrzy przed rogatką Krowoderską,

tutaj gruntów wraz z ogrodami blisko 8 morgów, jest

z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość właściciela

w domu tym mieszkającego udzieli. (110-1-3)

Poszukuje się do handlu towarów blawatnych

SUBIEKT

posiadający dobre zaświadczenia, w języku polskim i nie-

mieckim biegły, który w podobnym zawęcie już kilka lat

zostawał. Stawiając się o takową posadę, żechce się pisemnie

franco do pana Czaplińskiego rzadcy drukarni „Czasu”

zgłosić. (107-1-3)

Kostiumy Damskie

i domina w różnych kolorach na czas karnawałowy są do

wypożyczenia w domu Nr. 349 przy ulicy Szewskiej na dru-

giem piętze; gdzie także, gdyby sobie kto życzył z swoich

szalów lub materji takowe mieć, będą natychmiast uskutoc-

czniane; — przyzorem przyjmują się do roboty wszelkie da-

mskie ubrania, mianowicie suknie, a to po cenie najumiar-

kowszej. (64-2-3)

Najnowsze c. k. wyl. nprzyw. wyroby wykwiutnej farmacyi toaletowej.

POMADA ROŚLINNA MYDŁO OLIWNE

w laskach.

balsamiczne.

POMADA ta laskowa za upoważnieniem Dr. Lindes w Berlinie kr. pr. professora chemii, zmieszana staraniem według najwłaściwszego techniczno-chemicznego postępowania z samych tworów roślinnych, wpływa bardzo zjawicznie na porost włosów, utrzymując je pulchelnymi i broniąc od wyschnięcia; przystęp nadaje włosom piękny połysk naturalny i zwiaksza ich gętkość, a zarazem bardzo jest dogodną do umocowienia włosów.

C. k. wyłącznie uprzyw. **POMADA ROŚLINNA** w laskach sprzedaje się tylko w oryginalnych sztukach, których etykiety urzędownie zadeklarowane sporządzone są na zielono i złoty brąz.

Cena sztuki oryginalnej 30 kr. m. k.

Wewnętrzna wartość pomienionych kosmetyków niepotrzebnie czyni wszelkie szczegółowe ich zachwalanie — mała próba wystarczy już nawet, aby się przekonać o słuszności i dobroci tych pożytecznych środków — a takowe wyłącznie i jedynie prawdziwe sprzedaje się w Krakowie u **JOZEFA BARTLA**, tudzież u **BIAŁEJ** u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w **BOCHNI** u Niedzielskiego — w **BRODACZ** u Neumanna Kornfelda — w **BUSKU** u aptekarskiej Piotra Nestorowicza — w **CZERNIOWCACH** u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w **DEMBICY** u aptekarskiej Ferdynanda Herzoga — w **DOBROMILU** u Ludwika Stelczyka — w **DYNOWIE** u aptekarskiej Feliksa Baranieckiego — w **GORLICACH** u Ignacego Łukasiewicza — w **GURAHUMORZE** u Karola Laisera — w **JAROSŁAWIU** u Ignacego Bajana — w **JASLE** u braci Podgórskich — w **KĘTACH** u aptekarskiej Jarschela — w **KOŁOMYI** u S. Wieselsbergera — w **KOMARNIE** u aptekarskiej Aleksandra Emperle — w **LWOWIE** u wdowy Willmannowej — w **LWOWIE** u Bonifacjusza Stillera — w **LISKU** u Adama Borejki — w **ŁANCUTU** u Ant. Swobody — w **MYŚLENICACH** u Jakóba Dziegielowskiego — w **NOWYM-TARGU** u Karola Laura — w **PRZEMYŚLU** u Edwarda Machalskiego — w **PRZEWORSKU** u aptekarskiej Fr. Kuhna — w **RZESZOWIE** u Ign. Schaittera — w **SAMBORZE** u Rosenheima — w **SADOGÓRZE** u aptekarskiej Aleksandra Grabowicza — w **SANOKU** u Jana Jakli-cza — w **SERECIE** u J. Ripa — w **SĘDZISZOWIE** u Jana Kownackiego — w **STRYJU** u aptekarskiej Jana Sidorowicza — w **ŚNIATYNIE** u Marcellego Niemcewskiego — w **STANISŁAWOWIE** u aptekarskiej Jana Tomanka — w **TARNOWIE** u Józefa Jaha — w **TARNOPOLU** u Marcina Sliwki — w **TURCE** u A. Czynińskiego — w **WA-DOWICACH** u Schwartza i Heintza — w **WIELICZCE** u F. Charskiego — w **ZALESZCZYKACH** u Józefa Kodrebskiego i Spółki — w **ZŁOCZOWIE** u Andrzeja Gottwalda. (1095-15-18)

(2661) Uwiadomienie.

Prawdziwie francuska Gélatina,

do oczyszczenia wszelkich płynów, do robienia salcesonów, galaret, auszpików itd. lepszą niżeli karuk, a o 60% tańszą od niego, otrzymał i poleca podpisany, jak niżej: pomorskie gąski, najlepsze łososie wędzone, łososie marynowane, węgorza, minogi, prawdziwy ser limburski itd.

O. T. Winckler we Lwowie

w domu narodowym ruskim (niegdys akademii).

Wieś Prądnik biały

ówierę mili od miasta Krakowa położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicieli osobiście lub listownie franco pod adresem: do pani M. J. na ręce pana Federowicza przy ulicy Szczepańskiej. (57-2-3)

Dla Bibliografów.

Z pierwszej ręki są do nabycia:

- 1) Bartosza Paprockiego Herby rycerstwa polskiego. Kraków 1584.
- 2) Szymona Okolskiego Orbis Polonus. 3 tomy.
- 3) Mathias de Miechovia Cronica Polonorum Hier. Viet. 1522.
- 4) Stanisłai Orechovii Annales, cum Vita Petri Cmitae. Dobromili 1611.
- 5) inne znaczne zabytki bibliograficzne krakowskie z XVI. wieku.

Bliższa wiadomość na listy frankowane udzieli K. Wr. w Berlinie Schuman-Strasse 18. (86-2-3)

Niewiadomi Właścicieli Maszyn do robienia masła, zechce się w przeciągu dwóch miesięcy, po odbior takowej do podpisanej Spedytora, przy ulicy Sgo Jana pod L. 462 na 2cie piętro, zgłosić — w przeciwnym bowiem razie, maszyna ta na powrót do Paryża odesłana zostanie.

Kraków dnia 27 stycznia 1857 r. (78-2-3) Sal. Dembitzer.

(75)

Uwiadomienie.

(8-14)

Nowo nadeszłe znaczne transporta **Sloniny i Szmalec** stawiają mnie w możności ceny

za 1 funt wagi w. dotychczasowe tychże tłuszczów zniżyć do cen następujących:

Sloniny wyborowej dotąd po 26 kr. zniża się do 23 kr.

Sloniny z papryką dotąd po 27 kr. zniża się do 25 kr.

Sloniny wędzonej dotąd po 27 kr. zniża się do 25 kr.

Szmalcu najpiękniejszego 27 kr. zniża się do 25 kr.

Wszelkie inne artykuły zawsze jak dotąd po cenach najumiarkowszych. — Podpisany ponawia przy tej okazji prośbę o łaskawe dotychczasowe względy.

Kraków 26 stycznia 1857 roku. **Henryk Fletsch z Węgier**

utrzymujący Skład przy ulicy Floryańskiej.

Ankündigung.

So eben empfangene bedeutende Zusendungen von **Speck u. Schmalz** versetzen mich in die Lage die bishe-

rigen Verkaufs-Preise nachstehend zu ermässigen:

per W. Pfund **Speck** in vorzüglicher Qualität Fett auf Fett von 26 kr. auf 23 kr.

dto **Speck mit Paprika** „ 27 kr. „ 25 kr.

dto **Speck geräuchert** „ 27 kr. „ 25 kr.

dto **Schmalz oder Schweinefett** „ 27 kr. „ 25 kr.

Alle übrigen in mein Geschäft einschlagenden Artikel offerire ebenfalls zu den billigsten Preisen, und bitte um fernern gewogenen Zuspruch.

Krakau am 26. Jänner 1857. **Heinrich Fletsch aus Ungarn.**

Niederlage Florianer-Gasse am Thore.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciop. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciopła w ciągu dnia	
								od	do
4	2	329.51	-3.8	84	pn. wschodni słaby	pogoda z chmurami		-3.2	-118
5	6	329.94	-3.6	97	pn. pn. wschodni słaby	chmurno			
5	6	330.95	-3.9	100					

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rzadca drukarni.